WARSZAWA.
Sobota 8/20 Sierpnia

Drugie Półrocze 1859 rokn.
№ 39.

Opłata prenumeracyjna wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 k. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.) Za odnoszenie do domu dopłaoa się k. 5 (gr. 10) miesięcz.

Na prowincyi w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartal. rs. 3. (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincyi w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie l ub 1 kwartalnie za koperty.

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Jutro Św. Joanny Fr. Wd. i Jacka. Wschód słońca o g. 4 m. 53.—Zach. o g. 7. m. 11.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nro 415. wprost kościoła XX. Karmelitów.

Dziś rano stopni ciepła 17, wczoraj w poł. ciep. 23. Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 11.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Najjaśniejszy Pan, zgodnie z wnioskiem JO. Księcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiej dozwolić raczył powrócić do Królestwa Polskiego, wychodźcom: Antoniemu Łukaszewskiemu, Teodorowi-Marcinowi dwóch imion Romanowi, Janowi Kuczkowskiemu, Hipolitowi Cieszkowskiemu, z żoną i Adamowi Dzwonkowskiemu, na zasadach Ukazu Najwyższego z d. 15 (27) Maja 1856 r.

Ukaz Cesarski o pensyach Emerytalnych i dodatkach do nich.

(Dalszy ciąg.)

28) P. Józefowi Rakowieckiemu, dymissyowanemu pułkownikowi korpusu inżenijerów kommunikacyi, poprzednio inżenijerowi w Królestwie, ostatecznie zostającemu przy Zarządzie XI-go Okręgu Kommunikacyi w Cesarstwie, za 29-letnią służbę, oprócz pensyi rs. 430, nadanej mu Rozkazem Najwyższym z d. 5 lutego 1854 r., ze Skarbu Cesarstwa, dodatek w ilości rs. 170, z funduszów Stowarzyszenia.

29) Pani Florentynie z Brydzyńskich Czarneckiej, wdowie po Karolu Czarneckim inżenijerze powiatu Lubelskiego, oraz ich dzieciom: Celestynie-Anieli, Zygmuntowi-Ksaweremu-Emilijanowi i Romualdowi-Lucyanowi-Klemensowi, za 32-letnią wojskową i cywilną ich męża i ojca służbę, oprócz pensyi rs. 281 k. 25, wyznaczonej im Ukazami Naszemi z d. 20 marca (1 kwietia) 1856, z d. 1 (13) maja tegoż 1856 i z d. 7 (19 października 1858 r., dodatek w ilości rs. 99 k. 47, w drodze łaski, z funduszów Skarbowych, w połowie dla wdowy, w połowie dla dzieci.

30) Janowi Sterniczukowi b. dróżnikowi, za 30-letnią wojskową i cywilną służbę, rs. 32, k. 25, z funduszów Skarbowych.

31) Pani Klarze z Lewickich Święcińskiej, wdowie po sekretarzu gubern. Stanisławie Swięcińskim, konduktorze drogowym oraz ich dzieciom: Teofilowi-Henrykowi, Romanowi-Wawrzyńcowi, Maryanowi-Stanisławowi, Placydzie-Kamilli i Remigiuszowi, za 29-letnią wojskową i cywilną ich męża i ojca służbę, rs. 93 k. 75, w drodze łaski, z funduszów Skarbowych, w połowie dla wdowy, w połowie dla dzieci.

32) Andrzejowi Mordal v. Mordel, b. drożnikowi, za 25-letnią wojskową i cywilną służbę, rs. 16 k. 12, w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

33) Maryannie z Jaroskich Kowalskiej, wdowie po Józefie Kowalskim, drożniku, za 28-letnią wojskową i cywilną jej męża służbę, rs. 8 k. 6, w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

34) Filipowi Sawczukowi, b. dróżnikowi, za 35-letnią wojskową i cywilną służbę, rs. 48 k. 37, z których rs. 15, z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 33 kop. 37, w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

35) Pani Tekli z Wojczyków Marczewskiej, wdowie po Floryanie Marczewskim, radcy dworu, naczelniku Wydziału Technicznego w Zarządzie XIII-go Okręgu Kommunikacyi, za 35-letnią wojskową i cywilną jej męża służbe, rs. 450, z których rs. 120, z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 330, w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

36) Apolonii z Chmielewskich Szadkowskiej, wdowie po Andrzeju Szadkowskim, drożniku miejskim w Warszawie, oraz ich córkom: Katarzynie, Eleonorze, Agnieszce-Ludwice-Matyldzie, za 27-letnią wojskową i cywilną ich męża i ojca służbę, rs. 22 k. 50, w drodze łaski, z funduszów Skarbowych, w połowie dla wdowy, w połowie dla córek.

37) Maryannie z Jastrzębskich Wasilew v. Szczukin, wdowie po Stefanie Wasilew v. Szczukin, drożniku, oraz ich córkom: Maryannie i Teofili, za 32-letnią wojskową i cywilną ich męża i ojca służbę, rs. 26 k. 87½, z funduszów Skarbowych, to jest: dla wdowy rs. 16 k. 12½, dla córek zaś rs. 10 k. 75.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskiem.

Podaje do wiadomości, iż wyznaczoną przez Towarzystwo została kwota rs. 100, w nagrodę za ułożenie najlepszego Poradnika hodowli bydła rogatego, obejmującego wszelkie tejże hodowli zasady ze szczególnem onych zastósowaniem do warunków i potrzeb hodowli krajowej.

Za dziełko tej treści, które przez specyalną delegacyę, od Komitetu Towarzystwa wyznaczyć się mającą, za najlepsze uznanem zostanie, autor onego, oprócz wymienionej nagrody 100 rs. otrzymać jeszcze może rs. 200, jeżeli pracę swoją na własność Towarzystwu Rolniczemu odstąpić zechce.

Poradnik do nagrody konkursujący, ma głównie obejmować:

Opisanie głównych rass bydła rogatego podług miejscowości takowe produkujących, t. j. bydła nizinnego, górskiego i stepowego z oznaczeniem przymiotów i cech tychże rass;

Opisanie rass pojedyńczych;

Podział takowych odpowiednio do celów dla których bydło z korzyścią chodowane być może, t. j. mleka, pociągu i wypasu, ze względem na miejscowe rassy krajowe; oraz wskazanie cech mleczności i wyłożenie teoryi wydzielania się mleka, cech zdatności do tuczenia i do pociągu z opisem normalnego rozwinięcia muszkularnego systematu;

Zasady hodowli bydła rogatego, stosownie do szczególnych kierunków takowej, a mianowicie rozmnażania rodowego, krzyżowania, odświeżania krwi, tworzenia rass;

Rozbiór środków hodowli bydła w kraju naszym odnośnie do celów tejże z zakonkludowaniem ku któremu z nich, t. j. wykształceniu mleczności, czy też zdatności do pociągu lub tuczenia i w jakich okolicznościach hodowlę kierować należy;

Wykazanie błędów hodowli najbardziej u nas rozpowszchnionych;

Wykład warunków letniego i zimowego utrzymania bydła; na mleko jakoteż do pociągu i na rzeź chodowanego;

Ocenienie rozmaitych gatunków paszy i sposobów jej przygotowania pod względem produkcyi zwierzęcej stąd otrzymywanej, z poparciem wykładu tej rzeczy tabellami porównawczemi, w których wszelka pasza na wartość siana zredukowaną być winna;

Opis chorób, którym bydło u nas ulega, tudzież nakazanie pospolitych środków leczenia, z dołączeniem przepisów ostrożności w chorobach epidemicznych;

Opis obory wzorowej, t. j. zdrowie bydła i

WSZYSTKO ŹLE. WSZYSTKO DOBRZE.
POWIASTKA OBYCZAJOWA.

(*Dalszy ciąg*, patrz Nr. 38 Kr.)

Zasiadł Szymon do napisania listu. Nie bardzo był piśmienny, więc mu nie szło prędko i łatwo, a przytem przemagała jego gniewliwa natura, chociaż dobra w gruncie serca. Pisał tedy, mrucząc, przeklinając; a tym czasem żona siedziała przy Kaziu, który co chwila był rzeźwiejszy; szczęśliwa że Bóg odwrócił od niej dwa tak okrutne ciosy, nie zważała na pomrukiwanie męża.

— Przecież skończyłem do stu tysięcy....

Nie dała mu dokończyć przekleństwa, tak potocznego w mowie naszej i zawołała:

— Nie grzesz, nie przeklinaj, a zwłaszcza wtenczas, kiedy powinieneś paśdź na kolana i dziękować Bogu za jego łaskę. Pokaż coś napisał. Wzięła list i czytała głośno.

„Wszakżem ci przepowiadał, że głupstwo robisz, biorąc się do handlu nie do piwowarstwa; znałeś się na tym jak gęś na dukatach; zgubiłeś siebie a razem i nas, bośmy dla ciebie wszystko poświęcili. Zabrnęliśmy w długi po szyję, żeby w naszym stanie nieskażone imie poczciwie zachować. Dostaliśmy pieniędzy na zapłacenie skutków twojej nierozwagi; przyjedź po nie i oddaj co się komu należy.“

— Mężu! zawołała, jakże jesteś niemiłosierny! Czy nie pojmujesz że takiem pismem zabiłbyś naszego syna, że on by nie przeżył takich wymówek, że wolałby pójśdź do więzienia za długi, niżeli wyrzucać sobie że nas do ubóstwa przyprowadził? I godzisz się tak pisać? Z łaski księcia kasztelana masz pieniądze bez procentu; oddasz je kiedy będziesz mógł, jak ci Bóg pobłogosławi. A więc dziękuj Bogu, pracuj i oszczędzaj, a syna bez potrzeby nie zasmucaj... a wszystko będzie dobrze.

Zerwał się Szymon na te ostatnie słowa, których nie mógł cierpieć od czasu, jak tyle kłopotów spadło razem na głowę jego.

— Tym gorzej, tym gorzej! zawołał, że nie ma oznaczonego terminu. Czy ty myślisz że ja nie mam ambicyi, dla tego żem nie szlachcic, nie książe, ale prosty sobie mieszczanin? Kiedy człowiek ma oddać dług, to sobie czas rozrachuje i wie czego się trzymać. Ale kiedy mu to zostawią jego własnej woli, jego charakterowi, cięży mu na sercu jak kamień młyński. Najgorsza taka pożyczka na pół z łaski; człowiek nie śmie zjeść kawałka mięsa, wypić szklanki piwa, lub kieliszka wódki, pogadać z przyjacielem lub sąsiadem: bo mu się zdaje że traci pieniądze i czas które by do spłacenia długu posłużyły; że krzywdzi swego wierzyciela i dobrodzieja razem. To jeszcze gorsze! to jeszcze gorsze!

— Ach! już ciebie nic nie uspokoi i nie pocieszy, z żalem zawołała żona. Mężu! zastanów się, ile bluźnisz, ile grzeszysz przeciw opatrzności Bozkiej. Ty, że strachem powiadam ci, może ściągnąłeś twoim nieszczęśliwym humorem, wszystko złe które od lat kilku na nas spadło. Uprzykrzy się Bogu zlewać łaski swoje na tego, kto ich uznać i uszanować nie umie.

— Oto jest! zawołał Szymon. Kogut winien więc na niego! jak to powiedziano w bajce, co jej się Kazio nauczył przed samą chorobą. Ale ustępuję ci z placu; ty wszystkiem rządzisz, o wszystkiem radzisz. Napisz więc sama, a daj mi pokój.

To rzekłszy, podarł list, rzucił go na ziemię i poszedł do browaru, gdzie resztę złego humoru wylał na czeladź swoją.

Nie odpowiadając na gderanie męża, Rzepecka zasiadła przy stoliku i te kilka słów napisała:

„Kochany biedny Józiu! nie smuć się i nie dręcz. Bóg natchnął mię szczęśliwą myślą; dostałam pieniędzy od szanownego J. O. Księcia kasztelana, którego syna uratowałeś przed kilkoma laty. Przyjeżdzaj czemprędzej; wszakże najwięcej winien jesteś w Krakowie? Resztę rachunku stąd odeślesz. Książę dał nam pieniędzy bez pro-

dobroć nawozów zabezpieczającej, ze względem na taniość budowy;

Konkursujący do nagrody autorowie, zechcą przesłać swe rękopisma pod adresem Towarzystwa Rolniczego w Warszawie, najdalej do dnia 1-go grudnia 1860 roku, z zachowaniem przyjętych powszechnie w takich razach warunków, t. j. nie wyrażając nazwiska na rękopiśmie, lecz dołączając takowe w oddzielnej kopercie z dewizą lub znakiem wyróżniającym, którą to dewizę lub znak na rękopiśmie również zamieszczą. Prezes, Andrzej Zamojski. Członek Sekretarz, Władysław Garbiński.

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności*, zawiadamia że z dniem 1-ym września r. b. Wydział VII tegoż Towarzystwa *„Kassy pożyczkowej"* rozpoczyna swe działanie.

Interessowani dowiadywać się mogą o warunkach pożyczki, i o wymaganych przy jej zaciąganiu formalnościach, w kancellaryi Towarzystwa Dobroczynności od d. 1 do 15 każdego miesiąca, z wyjątkiem świąt w godzinach pomiędzy 5 i 7 po południu, u dyżurnego Członka Towarzystwa. Warszawa d. 18 sierpnia 1859 r.

— *Droga żelazna Warszawsko-Wiedeńska.*

Wykaz porównawczy dochodu za miesiąc lipiec

roku	1859 . . .	1858.
Za przewóz osób	rs. 55,975 k. 96½.	rs. 51,283 k. 51.
„ „ towarów	rs. 41,075 k. 24.	„ 45,503 k. 95½.
Razem	rs. 97,051 k. 20½.	rs. 96,787 k. 46½.

Zatem w miesiącu lipcu 1859 r. więcej o rs. 263, k. 74, a od 1-go stycznia do ostatniego czerwca 1859 r. więcej rs. 55,787 k. 93½.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

AMERYKA.

New-York 28 lipca. Rewolucya w państwie Equador powoli się rozszerza; Guayaquit ciągle blokowany; Peru uzbraja się do wojny z Boliwią i Equadorem. W Cuzco przytłumione rozruchy powstańcze. Kongres w Chili wybrał miasto Sant-Jago na posiedzenia. Poselstwo Prezydenta Monte objawia przychylność dla Stanów Zjednoczonych. *Schle. Ztg.*

AUSTRYA.

Wiedeń 15 sierpnia. Cesarz wydał rozporządzenie co do postępowania z żołnierzami rodem z Lombardyi, wracającymi do kraju. Rozkazano każdemu z nich wydawać świadectwa; jeżeli byli zastępcami, otrzymują należny im kapitał bez straceń, zostawiają im całe umundurowanie; nie wolno żadnej jego części odbierać im, albo zamieniać na gorszą. Wszystkie te postanowienia mają być odczytane Lombardczykom służącym w wojsku, z dodatkiem, że rząd cesarski postara się na konferencyach w Zürich, by Lombardczycy, którzyby chcieli w wojsku c. k. pozostać, mogli następnie wrócić do kraju. W takim razie jednak obowiązani są wysłużyć wszystkie lata służby, wolni są tylko od służby w rezerwie. Co do oficerów, nie wydano żadnego postanowienia, wiadomo bowiem, że ci mogą w każdej chwili służbę opuścić.

Obraduje tutaj komissya dla urządzenia kościelnych stosunków protestantów; do narad należą, oprócz ministrów, członkowie rady państwa. Jak te narady wypadną dla kościoła protestanckiego, jeszcze nie wiadomo; ogłoszenie jego autonomii i porównania z kościołem panującym, zadowoliłoby bardzo; nawet pewna cząstka duchowieństwa katolickiego uważa to za konieczne, w interesie nawet samego kościoła. *(Schle. Ztg.)*

Wiedeń 15 sierpnia. Izba handlowa Wenecka zawezwała dyrekcyą pocztową w Weronie, o zrobienie naglącego przedstawienia do ministerstwa, iżby korrespondencye mogły znowu wrócić na drogę normalną. Droga bowiem używana przez Tyrol i Szwajcaryą, zbyt jest długą i nadto wiele wywołuje użaleń. Stan interesów handlowych w Wiedniu przedstawia wielką ciszę; nikt się o giełdę nie troszczy, a wielu żeby wytchnąć po ciężkich kłopotach, na jakie w ciągu upłynionych sześciu miesięcy byli narażeni, woli podróżować, jak rozpoczynać nowe interesa. Ceny papierów utrzymują się wprawdzie dosyć stale, co dowodzi, że jeszcze wiele nie zatrudnionego jest kapitału i byle znowu rozwinął się ruch handlowy, nie jeden kapitalista szukać będzie umieszczenia dla swoich funduszów. Eskonto wexlowe tak jest nizkie, jak od wielu lat nie pamiętają, a giełda dosyć korzystną o położeniu politycznem objawia opinią, tak że się nikt ważnych zawikłań nie lęka. *(Schl. Ztg.)*

BELGIA.

Bruxella 11 sierpnia. Handlowy komitet centralny, objawił żal swój, z powodu przeznaczenia Antwerpii na twierdzę, w ogłoszonym rapporcie p. Orts następującemi słowy: Komitet centralny wyraża jednogłośnie żal swoj, z powodu, że stolica handlu belgijskiego ma otrzymać przeznaczenie tak przeciwne spokojnemu posłannictwu. Większość znosi z pokorą ten stan rzeczy który, uważa za wolę Opatrzności." *(Schl. Ztg.)*

FRANCYA.

Stosunki między posłami Francyi i Sardynii na naradach w Zürich są najprzyjaźniejsze.

Zasady traktatu Villafranka mówią, że Austrya zatrzymuje Wenecyę, i że Wenecya mieć będzie rząd własny, oddzielny. Jest to przedmiot, który może zająć nie jedno posiedzenie. Powiedzieliśmy nieraz, co powinna w tej sprawie uczynić Austrya, a czego właśnie żąda Francya, ale naturalnie nie należy się dziwić, jeśli nie łatwo będzie nakłonić dwór wiedeński, aby nadał pewien rodzaj niezawisłości i indywidualności tej samej Wenecyi, którą on nawykł uważać jako część nieodzdzielną cesarstwa austryackiego.

Kwestya księstw jest także najeżona trudnościami, sprzecznościami i niepodobieństwami, pośród których jednakże potrzeba przejść i dostać się do logicznego i praktycznego rozwiązania. Wytrwałość ludności Modeny, Parmy, Placencyi i Florencyi, w odrzucaniu dawnych dynastyi książęcych, wskazuje dokładnie jakie będzie konieczne rozwiązanie tej kwestyi. Ale także będzie to rezultat drażliwy i trudny do otrzymania od Austryi.

W świecie politycznym europejskim, wątpią o możliwem przyprowadzeniu do skutku myśli związku włoskiego. Ale sądzimy, że wątpiący mylą się bardzo. Włochy wejdą w związek; możemy to z pewnością zapowiedzieć. Dodamy, nie obawiając się, żeby nam fakta kłamstwo zadały, że związek włoski będzie i pozostanie jednem z najpiękniejszych dzieł naszej epoki, zarówno korzystnem dla pokoju Europy, jak i dla bezpieczeństwa Francyi.

Każdemu wiadomo, że wzburzenia we Włoszech, niepokoją i zakłócają Europę. Uorganizować Włochy tak, żeby usunąć wszelkie ziarno rewolucyi, jest to uspokoić Europę przez uspokojenie Włoch. Każdemu także z drugiej strony wiadomo, że Francya nie może się obejść bez wywierania wpływu na półwysep, wpływu materyalnego i bezpośredniego, chyba pod tym podwójnym warunkiem, że ta kraina nie będzie pod jej bokiem stanowić ogniska rewolucyi, lub zbyt silnego zjednoczenia, i że na swojej granicy, w królestwie Piemontu, znajdzie sprzymierzeńca szczerego i silnego. Tak więc interesem jest Francyi, aby Włochy były tyle silnemi i zgodnemi, aby mogły stawić czoło pretensyom Austryi, ale nie tyle znowu, żeby kiedyś w chwili ambitnego marzenia, którego ze swoich monarchów, mogły się stać niebezpieczeństwem albo pogróżką dla Francyi.

Żeby zaś związek włoski nie był ligą książąt przeciw ludom, ani ludów przeciw monarchom, czemże on być powinien? jaki ma być jego duch jaki jego charakter? W tem jest kwestya. Będzie to wszystkiem dla niezawisłości narodowej, ale niczem dla swobód publicznych, jeśli w radzie związku, obok reprezentantów monarchów, nie będą zasiadali reprezentanci ludów. Jednem słowem, potrzeba, żeby Włochy były razem związkowemi i reprezentacyjnemi.

Ten system godzi i łączy wszystko. Zostawia on monarchom władzę wykonawczą, rząd jeneralny, władzę monarchiczną, daje ludom rękojmię, dając im przez ich reprezentantów, udział w środkach prawodawczych i prawach finansowych. *(Nord.)*

Jeden z korespondentów dziennika Nord skreśliwszy ogólny zarys uroczystości wojskowej z dnia 14 sierpnia; którego jako rzeczy już wiadomej, nie będziemy powtarzali, tak kończy. Widząc to wszystko i słysząc pomyślałem. Jacyż to żołnierze, ileż to wielkich rzeczy możnaby dokazać! I w rzeczy samej, trzeba mieć wielką władzę nad sobą, trzeba głęboko zamiłować pokój, żeby wstrzymać się pośród zwycięztw i skazać na nieczynność tyle miłości i poświęcenia, tyle męztwa rozumu i nauki.

A jeżeli to wstrzymanie się wśród niedokonanego przedsięwzięcia, daremnemi uczyni i krew przelaną i miliony kosztów wojennych? Jeżeli złe nie wytępione w zarodzie, będzie wzrastać z nową mocą? Któż kiedy wiedzieć będzie jakie uczucia napełniały w tym dniu uroczystym serce Napoleona III. Jakie myśli zajmowały jego umysł? Spokojny, nie wzruszony, nieodgadniony, był obecnym obrzędowi, jak posąg swego stryja.

Lud paryzki witał z szczerym zapałem, wojska które tyle trudów poniosły, tylu walecznych straciły. Lecz zdrowym rozsądkiem, nie uwodząc się czczym dymem chwały, oceniał osiągnięte re-

---

centu i możemy je oddać wtenczas, kiedy będziemy mogli. Mamy zatem wolne ręce, a Bóg nam użyczy czasu i zdrowia. Wszystko więc będzie dobrze. Twoja kochająca matka."

Rzepecki rzucił okiem na pismo żony i pomruknął: „A czemuż w dodatku nie podziękujesz mu za to, że nas w takie długi wprowadził? U ciebie wszystko dobrze, nawet choroba i strata majątku.

Jak gdyby na ukaranie pana Szymona, nie skończyły się ich troski. Stanisław przepadł jak kamień w wodę, a biedny Kazio upatrzywszy chwilę, kiedy matki przy nim nie było, wyskoczył z łóżka, pobiegł do okna, żeby zobaczyć co się dzieje na świecie i znowu zapuchł okropnie. Taka recydywa jest bardzo niebezpieczna; już tym razem matka zaczęła tracić nadzieję o jego życiu. W jakim humorze był pan Szymon, nie potrzebujemy opowiadać. Joanna płakała w cichości, tając łzy swoje przed matką, a bardziej jeszcze przed ojcem.

W domu Rzepeckich nastąpiła ważna reforma; pan Szymon odprawił fabrykanta i sam zajął się robieniem piwa, której to pracy już był od lat czterech zaniechał, zwłaszcza też od czasu jak trzykrotnie został królem kurkowym. Do tej dostojności przywiązana była płaca parę tysięcy złotych rocznie, lecz wychodziła ona na tygodniowe traktamenta szanownych braci kurkowych, i jeszcze trzeba było ze swojego dołożyć.

Chciał przeto pan Rzepecki abdykować, lecz znowu odradziła mu żona.

Nie wyrzekaj się tej rozrywki w której sobie upodobałeś. Nie zarabiaj na twym urzędzie, lecz ogranicz się w częstowaniu i swego grosza nie wydawaj. Potrzebujesz przyjaciół musisz żyć z ludźmi starać się, żeby nasze piwo miało coraz to większy odbyt. Ludzie wiedząc o naszem nieszczęściu, a raczej o nieszczęściu naszego syna, chcą nam przyjśdź w pomoc. Od onegdaj mamy ośm nowych gospód, gdzie nasze piwo będziemy posyłać.

Nie będziemy opisywali powtórnej choroby Kazia. Flegmatyczne wyrachowanie doktora, znowu zetknęło się z obawą i boleścią ojca i z wrodzoną jego niecierpliwością. Był to dzień stanowczy, walka między życiem a śmiercią. Doktór przyszedł na oznaczoną godzinę, usiadł i rzekł nie patrząc na dziecko:

— Jakże noc przepędziło?

— Spokojnie, bardzo spokojnie: odpowiedziała matka.

— Czy nie miało pragnienia?

— Nie, piło tylko trzy razy od wczorajszego wieczora.

— Czy długo spało?

— Bardzo długo.

— A sen czy był spokojny?

Szymon z niecierpliwości pukał nogami podczas tych zapytywań.

— Panie doktorze, rzekł, dziecko leży w łóżku; zobacz je i powiedz nam szczerze, co się z nim stanie. Jeżeli nic dobrego nam nie powiesz, to po co dręczysz nas temi pytaniami?

— Bądź że cicho na miłość Boga! zawołała jego żona. Szymonie! Szymonie! im więcej gadasz, tém gorzej gadasz; nie przeszkadzaj doktorowi.

Doktor nie odpowiedział ani słowa, usiadł przy łóżku i pochylił się nad dziecięciem, pomacał jego pulsa i ucho przyłożył do piersi. Potem znowu czekał przez parę minut, nareszcie obudził dziecię lekkiem wstrząśnięciem i wołając nań po imieniu.

Przez ten czas Szymon przechadzał się wzdłuż i wszerz po izbie, gwałtowne ruchy wskazywały jego niecierpliwość. Dwa razy zbliżył się i zapytał: I cóż? Lecz doktór nic nie odpowiadał.

Pani Szymonowa stała za doktorem i z bijącem sercem śledziła wszystkie jego poruszenia.

Nie mogąc dłużej wytrzymać, Rzepecki zbliżył się po raz trzeci do łóżka i zawołał:

— Dalibóg! Krew mię zaleje. Powiedzże! jak się ma? Nie bój się; jeżeli ma umrzeć, powiedz to wręcz.

Doktór podniósł się z krzesła, wziął za rękę piwowara, z tąż samą ozięble miną i rzekł:

— Winszuję ci, już się skończyło.

zultata. I w cichości serca zapytywał się, czy one odpowiadają poniesionym stratom. (*Nord.*)

Paryż 15 sierpnia. Z źródła bardzo autentycznego mamy wiadomości o posiedzeniach konferencyi. Na pierwszem nie zaszło nic ważnego. Po wymianie mandatów toczyła się rozmowa przygotowawcza nad faktami ogólnemi. Na drugiem posiedzeniu już postać rzeczy stała się poważniejszą. Gdy określono z ścisłością punkta, względem których ułożono się w Villafranca, a między którémi jest zapewnienie powrotu książąt do ich państw, zaraz pełnomocnik sardyński oświadczył, że nie może przystać na taki warunek, albowiem instrukcya jego zaleca mu, aby nie zezwolił na propozycyę jakiej Piemont nigdy nie przyjmie. W tenczas zawiązała się żywa rozprawa, którą p. Bourqueney i hr. Colloredo popierali przeciw pełnomocnikowi sardyńskiemu, tak dalece, że ostatni uznał za przyzwoite opuścić posiedzenie. Odtąd tylko prywatnie się widywali, ale nic nie zdołało zmienić postanowienie p. Desambrois, tem bardziej, że jego instrukcya bardzo jest ścisłą. Odniesiono się do Wiednia, Turynu i Paryża. Nie ulega wątpliwości że gabinet sardyński będzie umiał tę samę zachować godność i postawę, chyba żeby cesarz miał mieć taki wpływ na Wiktora Emanuela, iżby dla niego odstąpił od swoich żądań. Już hr. Arese wyjechał do Turynu, może jego bytność wywrze wpływ jaki na króla. Nadmienić wszakże potrzeba że skoro by król nakłonił się do ustąpień, naówczas gabinet Ratazzi poda się do dymissyi.

Tymczasem cesarz pozostawia we Włoszech dosyć znaczny korpus wojska, który w przypadku potrzeby, zdoła przymusić do wykonania jego woli w legacyach i we Włoszech środkowych. Oprócz tego niektórzy twierdzą, że właśnie, aby dać poznać swą wolę i swe pierwsze zamiary, cesarz, z powodu przyjęcia p. Nerli, kazał w dzienniku urzędowym ogłosić uznanie Ferdynanda IV. Lękam się, aby się ta sprawa nie stała zawilszą, w skutek postawy jaką przyjmuje gabinet angielski, który zdaje się nie podzielać zupełnie, sposobu widzenia Francyi. Z tej strony zdaje się obawa być dosyć uzasadnioną i nad tem poczęły się rozwodzić dzienniki francuzkie, mianowicie artykuł onegdajszy w *Journal des Debats* „o zachowaniu się Anglii i jej groźbach,“ w którym to najwięcej uderza, że zawiera okresy które słyszano w Londynie wychodzące z ust p. Persigny do osób znakomitych. Wreszcie, listy z Londynu potwierdzają, że czynność w portach angielskich się podwoiła; i tak dokładne donoszą szczegóły, że ani podobna wątpić o nieufności, jaką się Anglicy względem Francyi powodują. (*Ind. Bel.*)

N I E M C Y.

Eisenach 14 sierpnia. Wczoraj odbyło się drugie zebranie patryotów niemieckich, w mieście naszem, wywołane przez komitet pierwszego zebrania. Liczba członków była jeszcze liczniejszą, a przybyło też kilku członków stronnictwa Gotajskiego. Już przy pierwszych obradach poruszono nie które kwestye: mianowicie hegemonią Pruss, ograniczenie prawa klubów i druku w postanowieniach sejmu związkowego z 1854 r. Teraz nad zmianą pierwotnego programu toczyły się rozprawy: postanowienie wszakże do przyszłego odłożono zebrania. (*Schl. Ztg.*)

Eisenach 15 Sierpnia. Na dzisiejszem drugiem głównem posiedzeniu bawiących tu niemieckich patryotów uchwalono kilka ważnych punktów, które jednak przed 28 b. m. nie mają być publicznie ogłoszone. Tyle tylko teraz zapewnić można, że takowe oparte są na projekcie w Eisenach i Hannowerze ułożonym, ze względem na objawione tymczasem rozmaite życzenia i że bez różnicy stronnictw wszyscy obecni podają sobie dłoń do popierania zamiarów swoich w ogólnym celu zebranych. Zapewnie przyszłe wielkie Zgromadzenie nastąpi w Frankfurcie n. M. Główną cechą zgromadzenia była jedność, a treścią rezultatu możnaby nazwać utworzenie stronnictwa narodowego, obejmującego w sobie wszystkie stronnictwa postępowe. *Schl. Ztg.*

P R U S S Y.

Berlin 15 sierpnia. Wszelkie wiadomości o podawaniu się tego lub owego ministra pruskiego do dymissyi, są bezzasadne. Powszechne tu obudziło zadziwienie, że *Korrespondencya austryacka* i *Patrie* tego samego dnia wystąpiły z oświadczeniem: „iż nierozsądkiem jest rozprawiać o nastąpionem w tych dniach zbliżeniu się Austryi do Pruss.“ Ta równoczesność w takiem zapewnieniu, każe się domyślać, że między Austryą i Francyą jest jakieś porozumienie się, skutkiem którego druty w Paryżu i Wiedniu na jedno tempo grają. Ton pieśni wiedeńskich, powinien był od dawna dla Prusaków być skazówką, że nie ma zbliżenia się między Austryą i Prussami a przynajmniej że dążność do zgody między temi dwoma państwami, dziwną postępuje drogą, i zapewne do zamierzonego kresu nie dojdzie. (*Schl. Ztg.*)

Berlin 16 sierpnia. Zdaje się że książę Rejent w ostatnich dniach tygodnia wyjedzie do Ostendy. Co do udziału w kongresie, rząd pruski podziela zupełnie zdanie rządu angielskiego, że potrzeba czekać co z konferencyi Zürichskich wypadnie, zanim będzie się można do kongresu obowiązać. Przedewszystkiem potrzeba się dowiedzieć, czy jest podobieństwo złożenia związku federacyjnego państw włoskich i czy wszyscy mający do niego należeć życzą sobie utworzyć związek. Przywrócenie wydalonych książąt, których prawa są poręczone przez wielkie mocarstwa, należy raczej do obydwóch cesarzów, ale wielki książę Toskanii mógłby w ostatnim razie odwołać się do tych, którzy mu posiadanie państwa poręczyli, o czem też zawczasu myśleć wypada. Zdaje się że Napoleon III. ma zamiar, dozwolić aby się powstanie we Włoszech środkowych parlamentarnie tak znużyło i wyczerpało, że interwencya bez krwi przelewu będzie możliwą. O zbliżeniu się gabinetów wiedeńskiego i berlińskiego nie ma wcale mowy, i nic nie przemawia za tem żeby w Wiedniu zbliżenie się było pożądanem, Owszem hr. Rechberg na przesłaną mu notę z dnia 23 z. m. względem zadosyć uczynienia za niesprawiedliwe oskarżenia Pruss, ani nawet nie odpowiedział, a tem mniej takowej zadosyć uczynił. A jednak dzień w Villafranca był dniem ułudy i niespodzianej klęski gabinetu wiedeńskiego, chociaż dotąd nie jest wyjaśnione dla czego to nastąpiło. (*Bresl. Ztg.*)

S Z W A J C A R Y A.

Zürich 12 sierpnia. Wczoraj rząd tutejszy w tak zwanym *Baurgarten* dawał obiad dyplomatom na konferencyą przybyłym. Wszyscy pełnomocnicy oraz członkowie poselstw zebrali się, a przy cudownym widoku, z wysokiego tarasu na jezioro i Alpy, gdy kuchnia p. Baur, tyle wychwalana przez turystów, nie pozostawiała nic do życzenia, wszyscy doznali najzupełniejszego zadowolenia. Wieczorem światło gazu okryło płomieniem piramidę, zabrzmiała muzyka marszu pokoju Ryszarda Wagner z opery Rienzi. Przy uczcie znajdowali się też prezydent związku Dubs wiceprezydent Frey Herosé i p. Pioda. W końcu obiadu p. Dubs wniósł trzy toasty za zdrowie trzech monarchów, dziękując za zaszczyt jakiego Zürich doznał przez wybranie tego miasta na konferencye. Na to hr. Colloredo oświadczył że właśnie wybór tego miasta jest dowodem szacunku jaki monarchowie mają dla Szwajcaryi i wniósł zdrowie Szwajcaryi i miasta Zürich. Radca związkowy Frey Herosé wniósł toast za przywrócenie trwałego pokoju, które to życzenie wszyscy podzielali, chociaż każdy zapewne wątpi, żeby się tak prędko miało spełnić.

Jak już nieraz wspominaliśmy, najtrudniejszym punktem do rozpraw i pojednania się, jest przywrócenie dawnych dynastyi Toskanii, Modeny i Parmy. Żądania Sardynii sprzeczne z austryackiemi i francuzkiemi są bardzo ważne, i jeszcze więcej występują na jaw przy poruszeniu kwestyi, czy Austrya ma być członkiem związku włoskiego. W każdym razie konferencye na długo się zanoszą, za czem też przemawia ta okoliczność, że hr. Colloredo swoją rodzinę do Zurich sprowadza. Sposób naradzania się jest bardzo poufny i zwykle najprzód pełnomocnik francuzki rozbiera kwestye z pełnomocnikiem sardyńskim, a następnie z austryackim po szczególe i dopiero wszyscy razem znowu obradują. Jednak bardzo wielkie nastręczają się trudności. Dochodzące z każdym dniem nowe wiadomości o organizującym się w księstwach uporze przeciw przywróceniu książąt, dają wiele do myślenia i wkrótce musi się rozstrzygnąć czy Francya dotrzyma słowa że nie będzie zbrojno interweniować. To bowiem jest głównem zadaniem od którego rozwiązania dalsze układy na konferencyach zależą. (*Bresl. Ztg.*)

Bern 15 sierpnia. P. Meysenbug nie wyjechał z Zürich. Była to pomyłka nazwisk, bo właśnie wyjechał p. Meushengen, poseł austryacki który już do Bern powrócił. W sobotę przybyło z Wiednia dwóch sekretarzów, ale znów wczoraj na powrót pojechali (*Ind. Bel.*)

— Co! co się skończyło? zapytał się ojciec ze drżeniem. Skończyło się, a winszujesz mi? Dalibóg, chyba odszedłeś od rozumu.

— Przerywasz mi co chwila rzekł doktór. Odwrócił się do pani Szymonowej, wziął ją także za rękę i przydał.

— Kochana pani, winszuję ci, dziecię żyć będzie!

— Żyć będzie! zawołała szczęśliwa matka wznosząc ręce do nieba. Dziękujmy za jego dobrodziejstwa. Czyliż prawdę nam powiadasz doktorze? Nie zwodzisz mię powodowany litością? Nadzieja ta jestże ugruntowaną?

— Nie ufam wcale temu co nam powiadasz, rzekł Szymon. Dziecko może być zdrowsze, ale któż zaręczy jak będzie jutro.

— W rzeczy samej: odpowiedział doktór: Bóg sam tylko może wiedzieć czy ja i ty jutro żyć będziemy; lecz wyrażam moje zdanie o teraźniejszej słabości dziecka.

— I sądzisz, że wyzdrowieje tak prędko? To nie podobna; łudzisz sam siebie i nas. Spojrzyj na moją żonę, śmieje i tupa jak gdyby chciała tańcować. Dla niej dosyć jednego słowa; lecz ja nie wzruszę się tak prędko.

— Nie słuchaj go doktorze! zawołała uszczęśliwiona matka. On gotówby wątpić o dobroci samego nawet Boga. Mój Kazio będzie zdrów; wierzę ci, bo mi powiadasz szczęśliwą wiadomość. O moje dziecię! moje ukochane dziecię! Ta jedna chwila szczęścia wynagradza wszystkie moje cierpienia.

Podłożyła rękę pod głowę syna i całowała go z najmocniejszem uniesieniem.

— Szymonie! niewierny Szymonie! przybliż się, mały uśmiecha się do mnie.

Szymon zbliżył się z niedowierzaniem; lecz Kazio postrzegł go, wyciągnął ręce ku niemu i wyszeptał po cichu *ojcze*.

Szymon tak mocno się wzruszył, iż mimowolnie łzy stanęły mu w oczach. Kochał Kazia aż do szaleństwa, a widząc że odzyskał przytomność, nie mógł oprzeć się radości, która jego serce przenikła.

Żona spoglądała nań przez chwilę, potem objęła go za szyję i łącząc łzy swoje z jego łzami zawołała:

— Szymonie! teraz jesteś szczęśliwym, nie prawdaż?

Szymon odsunął się w milczeniu, a widząc że doktór zabiera się do wyjścia, rzekł do niego.

— Kazio jest zdrowszy, ja to sam widzę. Lecz przyznaj doktorze, że uczyniłeś nam większą nadzieję niżeli jest w rzeczy samej.

— Jakże jesteś osobliwszym człowiekiem! panie Szymonie, odpowiedział doktór. Gdym ci nic dobrego zwiastować nie mógł, przesadzałeś na złe wszystkie wyrazy moje; a teraz, gdy ci powiadam doskonałą wiadomość, nie chcesz jej wierzyć. Mógłbym ci wytłomaczyć na czem opieram zdanie moje; lecz nie zrozumiesz ani treści, ani wyrazów. Poprzestań więc na tem, że w tej chorobie, zaręczam za życie twojego syna. Jutro już będzie chciał wstać. Zachowajcie tylko wszelkie środki ostrożności, które wam tylokrotnie wskazałem. Bądźcie zdrowi, jeszcze raz winszuję wam.

Natychmiast po odejściu doktora, pani Rzepecka pobiegła do męża, wzięła go za rękę i zawołała:

— Szymonie! Szymonie! teraz przecie jesteś kontent.

— Tak jest, wyjąkał piwowar; lecz zdawało się, że to wyznanie nie chce wyjść z ust jego.

— Jesteśmy szczęśliwi? wszak prawda.

— Tak jest, tak rzekł, usuwając ręce.

Pomyśl sobie, zawołała jakby w natchnieniu, ile dobrodziejstw Bóg zesłał na nas, w ciągu tych kilku dni. Kazio żyć będzie i wyzdrowieje; za miesiąc odzyska rumieniec i wesołość, będzie skakał, będzie rósł jak kwiatek polny, pojedzie z tobą na przechadzkę. Będzie cię pieścił kochał, będzie podporą naszej starości. Józef zapłaciwszy długi znajdzie sposób do życia. Joanna jest smutna, ale i to się skończy. A ty kochany mężu bądź w dobrym humorze. Jutro niedziela, pojdź więc do Celestatu jako król kurkowy, przewodnik bractwa. Zastanowiwszy się uważnie, widzę że nas nic tak złego nie spotkało. Z czasem i pracą wszystko się wynagrodzi. Bóg nas doświadczył, jak mówi pismo święte, lecz Pan jedną ręką uderza, a leczy drugą. Poznasz teraz, iż rozpacz na nic się nie przyda, zawcześnie i daremnie martwiłaś się. A co gorsza, w zmartwieniu nie miałeś siły do opierania się nieszczęściu, wszystko widziałeś w gorszem świetle jak było w istocie. Ach! nadzieja jest cudowną potęgą. Przyznaj kochany Szymonie; miej teraz więcej ufności i bądź bardziej wyrozumiałym dla siebie i dla drugich. A jeżeli kiedy jakie nieszczęście spadnie na nas, uczyń jak ja, nie upadaj pod jego ciężarem i powiedzto: przejdzie, a potem wszystko będzie dobrze,

T U R C Y A.

Konstantynopol 6 Sierpnia. Właśnie rozchodzi się tu wieść, że na wyspie Kandyi okropne zaszły morderstwa. W większej liczbie mieszkający tam Grecy mieli nielicznych Turków wymordować. Okoliczność ta nabiera większej wagi przez to, że według wiadomości prywatnych niebył to skutek jakichś kłótni przypadkowych, jak się z razu wydawało, ale od dawna przygotowanych zaburzeń. W ogólności możnaby o wielu miejscach w Turcyi powiedzieć, że nie ma tam pokoju, jakkolwiek pozory za spokojnością przemawiają. *Schl. Ztg.*

W Ł O C H Y.

Chambery 11 sierpnia. Jak nasi młodzi książęta tak mogą być uszczęśliwieni przyjęciem jakiego doznawają u ludności sabaudzkiej, tak z drugiej strony separatyści, dowiadując się o tem i biorąc z tego przekonanie, że ich przeciw narodowe dążności nie znajdują zwolenników, muszą mocno się martwić. Najwyraźniej dała się poznać sympatya dla domu Sabaudzkiego, podczas przedstawienia na którem p. Ristori występowała. Trudno aby robiono owacyą z większym zapałem jak wówczas synom Wiktora Emanuela, która wyraźnie przybrała charakter protestacyi energicznej przeciw wszystkim marzącym o rozszarpaniu Sardynii. Była to prawdziwie manifestacya przeciwna, tem większe znaczenie mająca, że tylko sam wybór ludności udał się był do teatru owego wieczora, ponieważ ceny były podwyższone.

Wycieczka książąt do Grande Chartreuse, podobnie nastręczyła mieszkańcom sposobność do objawienia swej życzliwości. Prefekt dep: Isere udał się do Saint-Laurent du-Pont na ich przyjęcie, a księżna Genui zaprosiła go, jako też władzę miejscową na obiad.

Upały prawdziwe afrykańskie od kilku miesięcy nas trapią, śnieg zaledwie na wierzch Alp pozostał, i dla tego wielu przybywa turystów, Już kilku dokazało wejść ua Mont-blanc, a znowu inne towarzystwo do tego się przysposabia, Ale rolnicy nie podzielają radości miast obfitujących w wody uzdrawiające. Zboża mało wydają omłotu a zbiory kartofli nie obiecują długiego trwania.

Turyn 13 sierpnia. Onegdaj sprowadzono do Turynu działa austryackie, zdobyte w czasie ostatniej wojny i takowe do parku artyleryi wcielono. *Monitore Toskano* wyraża nadzieję, że lud będzie umiał po wyborach zachować spokojność i porządek, a kiedy tymczasem zgromadzenie narodowe radzić będzie o losach przyszłych księstwa, każdy będzie umiał się oprzeć pokusom i namowom złych obywateli. Mocą postanowienia rządu w dniu 31 lipca, uniwersytet toskański w Pizie został przywrócony. *(Sch. Ztg.)*

Garibaldi przyszedł do zdrowia, wziął dymissyę z wojska Sardyńskiego i przybył do Liworno; generał Ulloa odda mu dowództwo nad wojskiem toskańskiem, bez żadnego oporu ze swojej strony. *(Nord.)*

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Bern 17 sierpnia. Z Zürich nadeszła wiadomość że Austrya odmawia konferowania z Sardynią, że Sardynia przyjąć nie chce na siebie części austryackiego długu państwa.

Paryż 17 sierpnia. (wieczorem). Cesarz przyjmował wczoraj wielkiego księcia Ferdynanda toskańskiego, który tu przybył incognito. Wieczorem o 8ej cesarz z cesarzową odjeżdzają do Pyreneów.

Paryż 18 sierpnia. Monitor dnia dzisiejszego, zawiera dekret cesarski, mocą którego ostrzeżenia udzielone dziennikom we Francyi i w osadach francuzkich, mają być uważane za niebyłe. Wczoraj wieczór odjechał cesarz z cesarzową z Paryża; do 5 września zabawią w Saint-Sauveur, a potem udadzą się do Biarritz. Zarządzono środki, aby dekreta amnestyi natychmiast w wykonanie wprowadzone być mogły.

Londyn 16 sierpnia. W tych dniach ma wypłynąć z Portsmouth część floty kanałowej dla wykonywania ewolucyi i manewrów na kanale. Do *Indiahouse* nadszedł wczoraj rozkaz ażeby wojska, które do Indyi mają być wysłane, były w pogotowiu. Odpłynie 2811 żołnierzy do Kalkutty, 1080 do Bombay, 445 do Madras, 340 do Kurachee, w ogóle 4586 żołnierzy, nielicząc oficerów. Wojsko to ma zapełnić miejsce po starych kompaniach które zażądały dymissyi, i około 20 lub 30 b. m. na okręty w Gravesend wsiądzie.

Mowa zamykająca posiedzenia parlamentu angielskiego jest w duchu pojednawczym ułożona. Powiedziano w niej że na propozycye uczynione gabinetowi angielskiemu względem zebrania się konferencyi wielkich mocarstw, celem uregulowania spraw Włoskich, nie dano stanowczej odpowiedzi; lecz wyrażono że dotąd rząd N. Pani nie otrzymał dostatecznych wiadomości, które mogłyby go przekonać, że obecność pełnomocnika W. Brytanii byłaby stosowna na takich konferencyach. Lecz N. Pani cieszyłaby się, gdyby miała udział w obmyśleniu środków, któreby ustanowiły pokój powszechny na trwałych i zadowalniających zasadach.

Berlin 19 sierpnia. Stan zdrowia króla nie pogorszył się, spał spokojnie a sen siły pokrzepia.

Florencya, 16 sierpnia. Wniosek deputowanego Ginori, uznający dynastyę lotaryńską za odpadłą od tronu w Toskanii, jednozgodnie 168 głosami, śród największego zapału i oklasków publiczności przyjęty został. Następnie książę Strozzi, Markiz Manzi, hrabiowie della Gherardesca, Franceschi, Piccolomini, Borghese i p. Adami wnieśli projekt następujący: „Zgromadzenie oświadcza swą stanowczą wolę, żeby Toskania tworzyła część silnego królestwa Włoch pod berłem konstytucyjnem Wiktora Emanuela". Zgromadzenie jednozgodnie ten wniosek zatwierdziło.

Londyn 18 sierpnia. Czytamy w *Morning Post* korespondencyę z Florencyi pod 12 b. m. donoszącą, że p. Reiset zagroził rządowi toskańskiema interwencyą zbrojną, jeśliby upierał się dalej przy niedopuszczaniu wielkiego księcia. Wiadomość ta zrobiła tu przykre wrażenie, a nawet w towarzystwach dyplomatycznych wielu nie chce jej wierzyć.

Neapol 13 sierpnia. Na okrętach angielskich przed Neapolem stojących, ważne zaszły wypadki. Osada okrętu admiralskiego zbuntowała się. i przyszło do starcia między majtkami i żołnierzami marynarki. Eskadra wypłynęła na dalsze morze. Już dawniej podobne wypadki zaszły w Malcie.

Marsylia 17 sierpnia. Według wiadomości z Konstantynopola 10 b. m. p. Thouvenel przybywszy 3 b. m. udał się do swej rezydencyi w Therapia. Dywan zapytuje się dla czego flota angielska przybyła do Alexandryi. Dyplomaci uważają za wielką hańbę rolę, jaką intryga austryacko-angielska, sułtanowi do odegrania przeznaczyła. Powiadają że p. Thouvenel weźmie sprawę prekopu kanału Suez pod swą urzędową opiekę. P. Mussurus udaje się do Paryża, ażeby załatwić ostanie trudności względem inwestytury księcia Kuza.

Alexandrya 6 sierpnia. Na drodze żelaznej o mało wice-król Egiptu życia nie postradał.

Wiedeń 18 Sierpnia. Gazeta Wiedeńska urzędowa zamieszcza: *Vöslau 16 sierpnia.* Arcyksiąże Leopold II toskański, pod dniem 21 lipca r. b. zrzekł się z własnego i zupełnie wolnego popędu i postanowienia praw do tronu toskańskiego, na rzecz syna swego i następcy tronu, arcy-księcia Ferdynanda; któremu swe prawa przekazuje dyplomem abdykacyjnym. Wielki książe Ferdynand II w tej chwili w podróż się wybrał.

(Nord. St. Anz. Wien. Ztg.)

WIADOMOŚCI O HANDLU ZBOŻOWYM.

Gdańsk 13 sierpnia 59 r. Cały tydzień mieliśmy silne upały i susze, w ostatnich dniach noce była chłodniejsze.

W targach angielskich więcej okazuje się życia, a lubo materyalne podwyższenie cen jest mało znaczne, wszakże mniej nacisku do sprzedaży, a więcej ochoty do kupna, nadały handlowi zbożowemu charakter dążkności ku poprawie, która na wszystkich bez wyjątku placach czuć się dawała. Żniwa skończone na południu a w biegu w środkowych częściach Anglii, dały wypadek niższy od średniego, tak pod względem gatunku jak i obfitości. W przyszłym tygodniu zbiór w północnych prowincych rozpoczyna się, ale na lepszy rezultat nikt nie liczy.

Kartofle powszechnie się psują, a w wielu miejscach tak je uważają za stracone, że kazano pola przeorać.

We Francyi, w miarę postępu żniwa, coraz widoczniej niedostateczność zbioru daje spostrzegać, a według urzędowych dzienników, zbiór ten najmniej o $^1/_3$ będzie niższym od zeszłorocznego. Brak taki w obec konsumcyi blisko czterdziesto milionowej, na ceny nie może pozostać bez wpływu, a tylko znaczne rezerwy tamują silniejszy rozwój targów.

W Belgii i Hollandyi tenże sam stan jest co we Francyi. Ceny trzymają się mocno, lecz obrot interesów w ogólności ograniczony.

Na naszej giełdzie w ciągu tygodnia ruch był większy i ceny o 10 do 15 guld. przybrały. Mieliśmy wiele świeżych małych partyi pszenicy i żyta, wszystyie oznaczały się nadzwyczajną wagą, bo żyto dochodziło do 130 a nawet 134 fnt. a pszenica 134 do 139 fnt. Wszakże ziarno w ogólności jest ciemne w kolorze i jakby nieco przepalone. Na równą wagę przeszłoroczne chętniejszych znajdowało kupców i lepsze przynosiło ceny. Żyto trzymało się na najwyższych ostatnich notowaniach, i sprzedaż była łatwa tak na leżące ziarno jako też na odstawę jesienną lub wiosenną.

Sprzedano w tygodniu pszenicy łaszt. 770, żyta 425, na odstawę łaszt. 200, jęczmienia 20, owsa 30, rzepaku 150, siemienia lnianego 38, grochu 7.

Płacono za łaszt pszenicy świeżej z wagą hol. od 133 do $136/_7$, guld. prusk. od 450 do 505, wagi polsk. od 250 do 257, od złp. 36 gr. 7, do złp. 40 gr. 20 za korzec.

Płacono za łaszt pszenicy zeszłorocznej z wagą hol. od 131 do 132, guld. prusk. od 410 do 470, wagi polsk. od 247 do 249, od złp. 33 gr. 2, do złp. 37 gr. 29,

Płacono za łaszt pszenicy zeszłorocznej z wagą hol. od 133 do $133/_4$, guld. prusk. od 440 do 485, wagi polsk. 250 do 251, od złp. 35 gr. 18 do złp. 36 gr. 6 za korzec.

Płacono za łaszt żyta zeszłorocznego z wagą hol. 130, guld. prusk. od 270 276, wagi polsk. 245, od złp. 22 gr. 21 do złp. 23 gr. 5 za korzec.

Płacono za łaszt żyta na odstawę z wagą hol. 130. guld. prusk. 276, wagi pols. 245, złp. 23 gr. 5 za korzec.

Płacono za łaszt rzepaku z wagą hol. — guld. prusk od 474 do 480, wagi polsk. — od zł. 38 gr. 10 do złp. 38 gr. 24 za korzec.

Płacono za łaszt rzepiu z wagą hol. — guld. prusk. od 500 do 505. wagi polsk. — od złp. 40 gr. 9 do złp. 40 22 za korzec.

Płacono za łaszt siemienia lnianego z wagą hol.—guld. prusk. $432^1/_2$ wagi polsk. — złp. 34 gr. 28 za korzec.

Przez Toruń przebyło pszenicy łasztów $155^5/_6$ żyta 155, jęczmien $1^2/_3$ grochu 6, bobu $2^5/_6$, belek sosnowych 4847, dębowych 247, bali łasztów 147.

Woda spadła na 6 cali poniżej 0.

Sprzedano 1200 sztuk okrąglaków pięknych po 525 tal.

Sprzedano 800 nadzwyczaj celnych po cenie niewiadomej mówią że wyżej 800 tal.

2000 murłat pięknych }
105 belek } po $7^2/_3$ stopa kubicz.

10 kóp bali po 1370 za koronę.

Kursa zamian Londyn 198, Hamburg $44^2/_3$.

Aleksander Makowski.

Główna Kassa Oszczędności. W tygodniu upłynionym do dnia 2 (14) sierpnia r. b. włącznie, wydano książeczek nowych 76 na które, tudzież na dawniejsze w 442 wnioskach złożono, rsr. 9064 kop. 20. Na żądanie 168 uczestnikom wypłacono (prócz procentu za rok bieżący rsr. 144 kop. 86), i umorzono książeczek oszczędności 77, przeto uczestników 14304 posiada kapitał rsr. 750274 kop. 97.

Warszawa dnia 2 (14) sierpnia 1859 r.

za Naczelnika, *Krauze.*

TEATR WIELKI. Jutro: *Łucja z Lamermoru 2-gi akt baletu Dwaj Złodzieje.*

TEATR ROZMAITOSCI Jutro. *Zięć p. Pairier.* (wznowione).

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować—Warszawa dnia 8 (20) Sierpnia 1859 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*